Nr. 199. We Lwowie — Wtorek 20 Lipca 1897 Rok XXXVI

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 20 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Rokowania pokojowe.

Lwów d. 19 lipca.

Po oświadczeniach, jakie złożył Tewfik basza na konferencyi ambasadorów d. 15. bm., spodziewano się, że już tylko kilka posiedzeń się odbędzie, jakkolwiek dyplomaci nie ukrywali sobie, że i przed zawarciem pokoju, jak i później przy jego przeprowadzeniu nowe trudności powstać mogą. Na pewne spodziewano się, że skoro wszystkie mocarstwa zaprotestowały przeciw pomnożeniu wojsk tureckich na Krecie, Porta nie wyszle Dżewada baszy na wyspę. Jak słychać, Dżewad basza już miał wsiadać na okręt, gdy go odwołano.

Tyle podobno obecnie sukcesu mocarstw. W sobotę miała się znowu odbyć konferencya pokojowa, co do której zapowiadano z Londynu, że Porta wystąpi na niej ze skromniejszemi żądaniami co do granicy Mianowicie żąda ona wszystkich przełęczy pod Elassoną, prawie połowy powiatu Koissala, części gór Diskata, wreszcie powiatu Buzoseros. Ale temi skromniejszemi żądaniami Porty objęte są [illegible]sze jeszcze okolice, które wedle oświadczenia mocarstw przy Grecyi pozostać mają. — Odstąpienie połowy powiatu Koissala byłoby faktycznie posunięciem granicy tureckiej do rzeki Peneios, czego mocarstwa odmawiają. Co w sobotę nastąpiło, donosi nasz telegram konstantynopolski. Ambasadorowie ujrzeli się zmuszonymi, powtórnie z naciskiem zażądać pisemnego oświadczenia Porty co do granicy. Turcy podobno, na wypadek, gdyby postanowienie mocarstw co do granicy przy- [illegible] wych i oskarżał Turcyę o mitrężenie. Jest się jeszcze daleko od załatwienia, chyba że mocarstwa energicznie wystąpić zechcą. Należy połączyć Kretę z Grecyą, byłby to najlepszy sposób uniknięcia ponownych niepokojów. Mowca przypomina popełniane przez Turcyę rzezie i sądzi, że chrześcijanie na sympatyę zasługują. Gdyby Francya była demonstracyę wyprawiła pod Konstantynopolem, byłaby sprawa dawno skończona.

Dep. Cochin ganił słabość mocarstw wobec Turcyi i brak szlachetności wobec Grecyi i żądał wyjaśnień co do Krety.

Minister spraw zagr. Hanotaux oświadczył: Nikt nie może wątpić, jako pragnę ziszczenia autonomii Krety. Co do Tessalii, stara się rząd francuski zapobiedz temu, czego się dep. Cochin obawia. Zarzucają rządowi, że niczego nie czynił, że pozwala na nadmierny wzrost wpływu innego mocarstwa i że nie umiał uzyskać pokoju. Ależ Francya nie jest sama w Europie i nie ona jedna tylko interesuje się sprawami Wschodu. Francya ma sobie za obowiązek przyłączyć się do wspólnego dzieła.

Wpływ Francyi na Wschodzie wcale nie szwankował. Katolickie gminy tamtejsze używają najzupełniejszego bezpieczeństwa. Francya nie zaniedbała żadnego ze swoich obowiązków na wschodzie. Polityka jej polega na dwóch zasadach: utrzymania terytoryalnego *status quo* i obrony idei sprawiedliwości i humanitarności. W tym też kierunku idą starania wszystkich. Udało się im zlokalizować wojnę i Kretę wziąć niejako w depozyt. Niesłusznemby było, z powodu zwłoki, nad którą wszyscy bolejemy, ganić to lub owo mocarstwo. Każdy dzień znaczy się postępem; sprawa kontrybucyi jest tak jakby załatwiona, sprawa granicy stoi u progu załatwienia. Udało się koncertowi europejskiemu utrzymać pokój powszechny, i stara się on teraz zdobyć na zwycięzcy umiarkowanie. Rząd tuszy, że Izba postępowanie jego pochwali. (Żywe oklaski).

Dep. Goblet, radykał, krytykuje politykę co do Grecyi i nieczynność na jaką skazano flotę grecką. Polityka, obrana przez rząd, zlokalizowała wpra- [illegible] carstwo, które znamy (Rosyę; p. r.). Rząd trzymał się polityki porozumienia z mocarstwami; zamiast stawać po jednej stronie, Francya objęła rolę pośrednika. Tą zgodność mocarstw tworzyła ich siłę. Niemcy w ostatnich czasach z całą wystąpiły forsą, aby uczynić sułtana uległym dla woli mocarstw. W tej polityce było zbawienie; bez niej byłby wybuchł pożar powszechny. Gabinet żąda od Izby upoważnienia do dalszego prowadzenia tej polityki. Pokój jest prawdopodobnym. Pewnem jest, że jeśli koncert europejski także po zawarciu pokoju się utrzyma, mocarstwa dalej prowadzić będą swoje zadanie co do ubezpieczenia reform w Turcyi i autonomii Krety. (Żywe oklaski).

Po kilku uwagach Gobleta zamknięto rozprawę; z pomiędzy wniesionych rezolucyj akceptował rząd jedną, pochwalającą jego postępowanie, którą też 334 głosami przeciw 114, tj. większością dwóch trzecich przyjęto. Twierdzenia ministra Hanotaux co do kontrybucyi i granicy nie odpowiadały prawdzie, i wyglądają raczej na presyę wobec Porty.

Balonem do bieguna.

Lwów d. 19 lipca.

Od dawnego czasu zapowiadana wyprawa Andréego doszła wreszcie do skutku, jak wykazują poniżej podane wiadomości. Odważny podróżnik wzniósł się w niedzielę 11 b. m. z wyspy Szpicbergu balonem, którym przy sprzyjającym wietrze zamyślał przelecieć przez biegun północny. Wiadomość o wzlocie przywiózł do Tromsoe, nadbrzeżnego miasta Norwegii, prawdopodobnie statek ze Szpicbergu i tem się tłómaczy względnie dość późna wiadomość o tym nadzwyczajnym ciekawym wypadku. Gorączkowa uwaga całego cywilizowanego świata towarzyszy tej podróży odważnego podróżnika, która w razie szczęśliwego ukończenia wyprawy przynieść może wiekopomną sławę Szwedom.

Andrée odznacza się imponującą postawą. Twarzy, ozdobionej zawiesistym wąsem, nos orli i przenikliwe niebieskie oczy nadają wyraz niezwy- [illegible] podróż napowietrzna trwać będzie co najwyżej dwa tygodnie. Na wszelki wypadek zaopatrzył się jednak w znaczny zapas żywności.

Towarzyszów ma dwóch Erkholma i Strindberga. Wszyscy trzej po szczęśliwym ukończeniu wszelkich przygotowań, wznieśli się balonem o godzinie 2 minut 35 po południu, przy gwałtownym wietrze południowym. Balon szybował początkowo w wysokości 60 metrów ku skałom nadbrzeżnym, następnie wzniósł się w prostym kierunku ku północy. O godzi- [illegible]

Ruch socyalno-agrarny na Bukowinie.

[illegible] Paruset takich ludzi sprowadził np. p. Singer z Mamajowiec i początkowo był zupełnie zadowolonym z ich pracy. W ostatnich jednak dniach, kiedy przybysze zetknęli się bliżej z miejscową, strejkującą ludnością, usłyszał od nich naraz oświadczenie, że pozostaną nadal, jeżeli im podwyższy płacę i poczyni rozmaite ulgi. P. Singer bez oporu zgodził się na te dodatkowe żądania, ale pomimo to Mazurzy nie zaraz jeszcze stanęli do roboty. Ustępstwo p. Singera zakłopotało ukrytych agitatorów, spodziewali się czego in- [illegible] o też jeszcze przez dwa dni [illegible]ywali ludzi od pracy, szu[illegible] [illegible]ewne nowych pozorów do [illegible] W końcu chłopi sami poszli [illegible] rzeczywiście tylko sprowadzeni [illegible] miejscowi bowiem robotnicy [illegible] to wszystko — strejkują [illegible]

Zjazd Tow. pedagogicznego.

Stanisławów d. 19. lipca.

Dziś rozpoczęło się w naszem mieście doroczne walne zebranie członków Tow. pedagogicznego, które potrwa dni dwa. Zjechało się do dwustu członków i obrady zapowiadają się być bardzo ożywionymi.

Ze sprawozdania wydziału za czas od 10. lipca 1896 do 10. lipca 1897 wyjmujemy ważniejsze daty:

Zarząd główny wniósł w tym czasie petycye do Sejmu o zniżenie nauczycielom szkół ludowych lat służby z 40 na 35, o zmianę ustawy szkol. kraj., dotyczącej kwinkwenów dla nauczycieli ludowych, o polepszenie bytu nauczycielom ludowym; o lepsze zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach; o zastosowanie ustawy pensyjnej urzędników państwowych do nauczycieli szkół ludowych; w sprawie przyznania rzeczywistym na- [illegible] kowie i Jordanowie, przyczem postanowił dodatkowo, równocześnie z rozwiązaniem poczynić starania o nowe ich zawiązanie.

Na mocy uchwały zeszłorocznego zjazdu, zajął się zarząd również gorliwie sprawą przekazanego wniosku rozwinięcia akcyi, celem utworzenia kursów dla dorosłych analfabetów. Sekcya pedagogiczna, której zarząd sprawę tę do rozpatrzenia polecił, przedstawiła szereg wniosków.

Wszystkie te wnioski uzyskały jednogłośną aprobatę, a w ich wykonaniu wystosował zarząd pisma do pre-

---

7

Wieczne miasto

Wrażenia z podróży

Napisał

ZYGMUNT SKIRMUNT.

(Ciąg dalszy.)

Wtedy to i Rzym uległ wielkiemu mocarzowi; państwo zaś kościelne wcielone zostało do nowopowstałego królestwa włoskiego. W pokoju wiedeńskim papież Pius VI odzyskał swą władzę i wrócił z więzienia w Fontainebleau do Rzymu; równocześnie zaś odzyskały swe trony i rody panujące dawniej we Włoszech. Z ich upadkiem i po pogromie oddanego papieżowi Napoleona przeszło i wieczne miasto (20 września 1870 r.) w ręce władzy świeckiej. Rzym jest obecnie równocześnie stolicą mocarstwa nowożytnego oraz stolicą świata katolickiego, na którą są zwrócone serca i umysły wszystkich narodów.

Przypomniawszy sobie historyę Rzymu, na tle dziejów powszechnych osnutą, poczęliśmy znów wyglądać przez okna wagonu. Mijaliśmy już ostatnią, większą stacyę przed Rzymem, Terni, gdzie się urodził rzymski historyk Tacitus. Oczom naszym przedstawiał się coraz to piękniejszy krajobraz. Mnóstwo tu zieleni, ogrodów, plantacyj winnej latorośli i smętnych gajów oliwnych; w głębi różowe szczyty gór, a nad niemi jakby drogocenna opona, czyste, lazurowe włoskie niebo. W okolicy Terni znajdują się prześliczne wodospady *Cascate delle Marmore*; tworzy je rzeka Nera, rzucająca się w przepaść z wysokości stu metrów. Nerę widzimy ciągle; brzegi jej zdobi zieleń i gęste lasy dębowe, dość rzadko we Włoszech widywane; cały bowiem prawie Apenin nie jest wcale zalesiony.

Koło Orte ujrzeliśmy po raz pierwszy klasyczny Tyber, który jak cicerone towarzyszył nam odtąd aż do świętego miasta. Na widok żółtych fal tej rzeki przypomniałem sobie odpowiedni wiersz Horacego.

Vidimus flavum Tiberim retortis
Littore Etrusco violenter undis,
Ire deiectum monumenta regis
Templaque Vestae.

Nikt z nas nie spostrzegł, kiedy nasza towarzyszka, Nera utonęła jak Wilija w Niemnie, w objęciach króla włoskich rzek. Jechaliśmy wzdłuż doliny nadtybrzańskiej, zamkniętej z obu stron jakby murem pasmem wyniosłych Apeninów. Wytężam wzrok ku zachodowi i nie daremnie, bo oto z pomiędzy wierzchołków szarych gór wychyla się, jakby ku nam na powitanie, dłoń a raczej pięć jej palców — to prastary szczyt Soracte, wierzchołek gór Sabińskich, niemy świadek kilkutysięcznych dziejów nadtybrzańskiej stolicy. I znów pociąg pomykał śród zieleni, kwiatów, fig i gajów oliwnych. Tu i ówdzie wyglądały wille białe i różowe, podobne do figurek z cukru; gdzieniegdzie widać było zwaliska, lub dobrze jeszcze utrzymane, choć sczerniałe i omszone zamki, dumne siedziby potomków cezarów i senatorów rzymskich. W wagonach coraz ciaśniej, ścisk niemal; na ustach wszystkich jedno słowo — Roma. Przy stacyi Castelgiubileo pociąg nasz wcale się nie zatrzymał; w kilka minut później zabłyszczał na krańcu widnokręgu złoty punkt, poczem wyłoniła się z pośród mgieł olbrzymia, srebrzysta kopuła bazyliki św. Piotra, a na niej krzyż, co

„Czoło kryje w niebie,
Tkliwe ku światu wyciąga ramiona,
Jak gdyby wszystkie ziemie i ple- [miona
Chciał objąć, garnąć i tulić do sie- [bie...“

Jak piękne, serdecznie a zarazem wspaniale po królewsku *his kingship majesty*, stateczny gród Italii przyjmuje nas u swych progów. Oto na powitanie szle nam przedewszystkiem święte godło Zbawienia, koronujące szczyt najwyższy wszystkich świątyń Pańskich królowej, zbudowanej na miejscu, które, według opowiadań, kryło popioły założyciela Rzymu, bajecznego Romulusa, na miejscu zbroczonem krwią pierwszych chrześcijan — tu bowiem stał niegdyś cyrk srogiego Nerona. Bóg chciał, aby na tem samem miejscu spoczęły relikwie księcia Apostołów. Przez dłuższą chwilę zatapiałem wzrok w srebrzystej kopule, stworzonej przez natchnionego mistrza, Michała Anioła i wtedy nasunęło mi się na myśl porównanie bazyliki Piotrowej do arki Noego. „Stolica św. Piotra jest po wsze czasy drogowskazem dla świata wśród niepewności, zwątpień i niesprawiedliwości.“ Stolica Piotrowa jest szczególniej u schyłku tego wieku ową skarbnicą, „co serca znękane odmładza, a duchom cierpiącym dodaje sił i energi do walki ze sobą i światem;“ jest ona rzeczywiście nową arką Noego i jedyną ochroną, pod którą błogi i bezpieczny wypoczynek.

Następnie ujrzeliśmy dobrze nam znane z czasów szkolnych góry Sabińskie i Albańskie; pociąg posuwał się wzdłuż wielkiego Tullu, okrążającego stolicę. Minęliśmy wreszcie ostatnią przed Rzymem stacyę, Portonaccio; mimo iż już za kilka minut mieliśmy stanąć w Wiecznem Mieście, cisza panowała dokoła; żadnych fabryk, żadnych nawet przedmieść nie widzieliśmy. Szarzał tylko w dali wielki, stary mur, otaczający miasto. Przejeżdżamy też koło najpiękniejszej z bram rzymskich, Porta Maggiore, budowanej przez Aureliana; w pobliżu czernieją szczątki świątyni Minerwy, zwanej Nymphaeum; jest to rotunda dziesięciokątna, prześliczna budowa centralna — z niej wziął Bruneleschi wzór do katedry florenckiej. Nymphaeum zdobią statuy: Eskulapa, Herkulesa, Wenery i Minerwy, z wężem u stóp.

Nakoniec ściemniło się dokoła i pociąg wjechał pod krytą halę rzymskiej *stazione*. Na dworcu rzymskim panował zgiełk i gwar nie do opisania; prócz naszego przybyły tu jeszcze dwa inne pociągi. Żandarmi pełniący służbę na dworcu w strojach galowych, mieli na sobie czarne długie peleryny purpurowem podszyte suknem i fantastyczne kapelusze stosowane, ozdobione gęstą kitą piór białych lub czerwonych.

Dworca kolei niemal poznać nie mogłem, tak był wtedy piękny, świeży, strojny, wszędzie pełno kwiecia, draperyj, a także i chorągwi różnobarwnych, które świadczyły, iż trafiliśmy tu na jakąś uroczystość narodową. Po tarczach z herbami domu sabaudzkiego i czarnogórskiego poznaliśmy, że w tym czasie właśnie odbywają się tu uroczystości godowe w domu królewskim.

Zanim przeniesiono nasze rzeczy z wagonów na dorożki, rozglądaliśmy się po dworcu i otaczającym go wielkim placu *piazza dei Cinquecento*. Dworzec rzymski jest to gmach koloru ceglastego, długi, jednopiątrowy, zbudowany po obu stronach oszklonej hali; dworzec ten nie stary, bo 25 lat istniejący, jest o wiele skromniejszy od medyolańskiego a także i peszteńskiego. Przed frontem gmachu wznosi się niewielki obelisk, poświęcony pamięci 500 walecznych Włochów, poległych w wojnie afrykańskiej.

Opuściwszy dworzec wjeżdżamy od razu do wielkiego, stołecznego, modnego miasta. Na wsze strony mnóstwo równych, szerokich, drzewami wysadzanych czystych ulic, przy których wznoszą się wspaniałe pałace, oraz cztero- i pięciopiętrowe nowe kamienice. Nie poznać — Paryż to, Wiedeń czy Warszawa. Złudzenie jednak nie długo trwało; minąwszy bowiem kwieciem i palmami ozdobiony *giardino*, mamy przed sobą od razu olbrzymie starożytne ruiny, zajmujące dawniej przestrzeń cztery razy tak dużą, jak rynek krakowski; pośród nich znajdują się dwa kościoły i kilka gmachów nowszej struktury. To największa z łaźni starożytnych, termy Dyoklecyana, w których 3.000 osób mogło równocześnie używać kąpieli. Naprzeciw łaźni przy *piazza Termini* srebrzy się prześliczny wielki wodotrysk, zasilany strumieniem starego wodociągu *Aqua Felice*. Tu dopiero spostrzegamy, że zjeżdżamy z góry i rzeczywiście mijaliśmy pierwszy z historycznych siedmiu pagórków Romy *collis Viminalis*, tak nazwany od gajów wierzbowych, wzgórze to niegdyś pokrywających.

Przed nami bardzo długa, wspaniała, szeroka *via Nazionale*; najpiękniejsza z ulic najnowszego Rzymu. U samego prawie wstępu do niej *vetture* nasze zatrzymały się przed domem, na którym widniał napis: *Hotel du Quirinal*, gdzie mieliśmy mieszkanie poprzednio już zamówione. Dom ten zajezdny urządzony bardzo wygodnie i praktycznie, ogrzewany bywa powietrzem i oświetlany elektrycznie. Jak w wielu hotelach zagranicznych jest i tu *ascenseur jardin d'hiver* i modny *bar-room*. Hotel ten jest bardzo korzystnie położony, z trzech stron ma fronty; właściciel Szwajcar nie zdziera forestierów, lecz zadowala się skromnem stosunkowo wynagrodzeniem i tak za pokój liczy 6 franków, za *luncheon* półczwarta, obiad *à table d'hote* 6 fr.

(C. d. n.)

zeszów oddziałów Tow. ped. w Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Bochni i Złoczowie, z prośbą o utworzenie kursu dla analfabetów, jak również z gorącem życzeniem, by dołożono wszelkich starań, poniesiono chętnie każdę ofiarę, aby dopiąć tak pięknego celu, jakim jest zmniejszenie zbyt wielkiej liczby analfabetów w naszym kraju.

Również wygotował Zarząd pisma do burmistrzów tych miast, prosząc ich o poparcie. Równocześnie zajął się zarząd sprawą elementarza dla dorosłych analfabetów: na wniosek sekcyi pedag. powołano komisyę złożoną z pp. M. Baranowskiej, Fąfary, Hoffmanna, Paraniewicza, Swiechly i Zwierkowskiego, który zadaniem będzie rzecz omówić i przedstawić wnioski.

Zarząd nie opuszczał również żadnej sposobności, która prowadzić mogła do pewnego rodzaju ułatwień dla członków. Gdy więc od pewnego czasu poczęli się zgłaszać zamiejscowi członkowie z prośbą o udzielenie informacyi w różnych kwestyach, powziął zarząd na wniosek również sekcyi pedagogicznej uchwałę, aby utworzyć w łonie zarządu nową agendę, mającą na celu udzielanie informacyi członkom Towarzystwa we wszelkich sprawach ze szkolnictwem ludowem związek mających, ludzież w sprawach koleżeńskich itp. Dla załatwienia czynności tych wyznaczonych, wybrano osobnego referenta, a że utworzenie takiej agendy okazało się w praktyce potrzebne i pożyteczne, dowodzi nie tyle ilość, co jakość informacyi udzielanych bądźto osobnymi listami, bądź też w organie Towarzystwa *Szkoła*. Znaczna liczba już udzielonych informacyi poucza, że przez utworzenie tej nowej agendy Zarząd uczynił zadość istotnej potrzebie członków Towarzystwa.

Z preliminowanej kwoty 500 zł. w budżecie na r. 1896 rozdał zarząd główny tytułem zapomóg koleżeńskich kwotę 437 zł., zaś z funduszu im. hr. Stanisława Badeniego 3 zapomóg po 25 zł. w łącznej kwocie 200 zł. Aby zaś funduszowi burs przysporzyć większych dochodów tj. aby było w możności więcej niż 20 nauczycielom wypłacać stypendya bursowe po 50 zł. dla ich dzieci, starał się Zarząd w myśl umowy zawartej z Tow. wzaj. ubezpieczeń życiowych w Krakowie o rozwinięcie jak największej akcyi pośredniczenia między swymi członkami a Tow. ubezpieczeń, chcąc przez to zachęcić nauczycielstwo do należytego zrozumienia własnego interesu. Skutek jednak tych usiłowań bardzo nieznaczny, gdyż na 11 osób, które w czasie od 20. sierpnia 1895 do 14. stycznia 1897 zgłosiły się do zarządu głównego o wskazówki w sprawie ubezpieczenia życia, zabezpieczyło się za pośrednictwem zarządu tylko 15 osób.

Od 15 osób zabezpieczonych za pośrednictwem zarządu na ogólną sumę 15.300 zł. i 12 osób wykupujących kwity, wpłynęło tytułem premii życiowej 914 zł. 83 ct., która powiększona procentami w kwocie 33 zł. 22 ct. wykazała obrót kasowy w kwocie 948 zł. 5 ct. Czysty zysk, przypadający Towarzystwu z powyższego źródła na rzecz burs, czyni razem 120 zł. 39 ct. a nadto do funduszu burs, wpłynęło od asekuracyi budynków szkolnych kwotę około 600 zł.

Redakcya czasopisma *Szkoła*, organu Tow. pedagogicznego, spoczywała w tym roku w ręku p. dr. Mieczysława Warmskiego i komitetu redakcyjnego jako ciała doradczego, złożonego z członków dyrekcyi i 2 członków zarządu pp. Mieczysława Baranowskiego i dr. Antoniego Kaliny. Tygodnik ten, wychodzący trzydziesty rok, rozwija się pomyślnie mimo zmniejszonej liczby prenumeratorów.

Liczba publikacyi Towarzystwa pedagogicznego wynosi 336.

Dużo zajmowała się sekcya pedagogiczna sprawą pogadanek pedagogicznych, dla których ułożyła regulamin, a liczny udział publiczności i wyczerpująca dyskusya były dowodem, iż tą sprawą zainteresowały się szersze warstwy. Pogadanki dały związek Towarzystwa p. n. „Związek rodzicielski", a pierwsze walne jego zgromadzenie, dotychczasowa ruchliwość i prawdziwie obywatelska troska prezydyum i członków wydziału rokują jak najpiękniejsze nadzieje dla zdrowia i dobra młodego pokolenia. — Delegatem do wydziału związku wybrał zarząd z grona swego p. Szczęsnego Parasiewicza.

Oprócz tego zajmowała się sekcya sprawą bibliotek Towarz. pedagogicznego, utworzeniem kursu przygotowawczego do egzaminu wydziałowego, wnioskiem ustalonego walnego zgromadzenia w Stryju, dotyczącym sposobu ukończenia roku szkolnego, wreszcie obchodem 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Kolonia wakacyjna chłopców, zostająca pod zarządem i opieką Tow. ped., rozwija się coraz pomyślniej. Myśl, rzucona przez Towarzystwo przed laty 14, znalazła w szczęśliwie dobranych opiekunów w osobach pań w Towarzystwach, z których pierwsi dobrowolnymi datkami, drugie zaś subwencyami szczere chęci Towarzystwa pedagogicznego wspierały. Subwencye udzielone na cele kolonii przez Sejm, Radę miejską i Wydział Kasy oszczędności wynosiły w tym roku 1.500 zł.

W 41 oddziałach, które nadesłały swoje roczne sprawozdania, liczy Towarzystwo 2318 członków i 91 Kółek pedagogicznych, założonych przez te oddziały. Z 16 oddziałów brak sprawozdań i spisu członków.

(Telegr „Gaz. Nar.")

Stanisławów d. 19. lipca.

Po nabożeństwie w kolegiacie łacińskiej i w cerkwi obrz. gr. katol. zebrali się uczestnicy w sali teatralnej. Powitali zjazd: burmistrz stanisławowski dr. Nimhin; imieniem rady pow. Jabłonowski, admin. par. łac. ks. Piaskiewicz, kan. ruski ks. Faciewicz.

Zagaił obrady zastępca przew. prof Fąfara. Żywą dyskusyę wywołało sprawozdanie kasowe. Ostatecznie zapadła uchwała, by zakupić dla Towarzystwa własną realność we Lwowie. Ks. Czartoryski, który z powodu skaleczenia nogi nie mógł przybyć, nadesłał telegram z pozdrowieniem zjazdu, a ks. biskup Kuiłowski błogosławieństwo pasterskie. Prof. Klapkowski odczytał referat o rysunkach szkolnych, poczem posiedzenie odroczono. Ks. Czartoryski jeszcze wczoraj nadesłał stanowczą rezygnacyę z prezesostwa, którą wydział na wczorajszem poufnem zebraniu postanowił przyjąć.

KRONIKA.

Lwów d. 19. lipca.

Zapiski osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko wyjechał wraz z małżonką do kąpiel morskich w Holandyi.

Wiceprezydent dyrekcyi skarbu dr. Korytowski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Dyrektor policyi p. Krzaczkowski wyjechał na urlop do Truskawca, a agendy dyrekcyi policyi objął p. Kwiatkowski.

Z armii. Podpułkownik Józ. Sintic, komendant 30. bat. strzelców, przeniesiony do stanu czynnego węgierskiej obrony krajowej. Major Florentyn Uherek z 15. pp. zamianowany komendantem 30. bat. strzelców. Przeniesieni: rotmistrz Jarosław Hladik z 57. pp. do 4. pp., Bazyli Kuryłowicz z 33. dyw. artyleryi do 40. pp. Kapitan Fel. Rosenauer z 40 do 75 pp. Do stanu prezenc. przeniesiony oficyał rachunkowy Alojzy Mandasch przy dyw. kawal. w Stanisławowie. Dłuższy urlop otrzymał kapitan Jan Heyss z 56 pp. W stan spoczynku przeniesiony porucznik rachunkowy Gustaw Rosenzweig z 10. pp.

Akademicy lwowscy na wczorajszym komersie uchwalili utworzyć 100 guldenowe stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Sprawy sądowe. W październiku br. nastąpi obsadzenie większej liczby nowych posad sędziowskich. Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że wielu kompetentów zechce pojechać do Wiednia, aby osobiście popierać swe kandydatury na rozmaite posady, możemy oznajmić interesentom, że wedle autentycznych wiadomości takie podróże byłyby bez celu i że kompetenci nie będą przypuszczeni ani do ministra, ani do szefa sekcyi, ani do referenta w ministerstwie sprawiedliwości.

Ks. Paweł Sapieha, poseł do Rady państwa, publikuje sprostowanie, jakie przesłał *Kurjerowi lwowskiemu*, który podając wiadomość o sejmiku relacyjnym ks. Sapiehy, poprzekręcał fakty, naginając je do swej agitacyi radykalnej, Sprostowanie to opiewa: „W nr. 189 *Kurjera lwowskiego* z dnia 10 bm. w korespondencyi z Jasła, minął się piszący ją w następujących punktach z prawdą: a) nieprawdą jest, bym ja był posłem do Rady państwa „z woli c. k. starosty Gubatty", jak niemniej nieprawdą jest, bym był posłem „z własnej woli" i w tym to sensie „jako c. k. jasielski starosta kierował był akcyą urzędową przedwyborczą". b) nieprawdą jest, bym rozpoczął był przemówienie moje na zgromadzeniu w Jaśle dnia 25-go czerwca b. r. odbytem od „usprawiedliwienia się, że przed wyborami nie przedstawiłem się wyborcom". „Przedstawiają się" wyborcom tylko ludzie chcący kandydować — ja zaś, nigdy nie chciałem kandydować i nigdy nie kandydowałem. c) Wyrażenie korespondenta jasielskiego, że ja „przyznałem posłom stronnictwa ludowego konsekwencyę w postępowaniu i sumienne traktowanie sprawy" i dalej, że mówiłem o nich „z uznaniem" i „respektem" nieodpowiada rzeczywistości. Mówiąc o reprezentantach Galicyi w Radzie państwa wyszłych z ostatnich wyborów, zaznaczyłem i podkreśliłem naturalnie walną różnicę między t. zw. Stojałowszczykami lub socyalistami a „ludowcami" zwłaszcza zaś między n. p. takim p. Szajerem a posłem Bojką; widząc zaś między moimi słuchaczami kilkunastu włościan, nietyle zdeklarowanych stronników „rzeszowskiego" programu, ile raczej pilnych czytelników „Przyjaciela ludu", zwróciłem ich uwagę na niemniej walną różnicę zachodzącą między sposobem myślenia i pisania posła Bojki — a sposobem myślenia i pisania redakcyi i innych współpracowników „Przyjaciela ludu", d) Mylnem jest twierdzenie, jakobym ja oddawał się „złudnemu marzeniu" że posłowie stronnictwa ludowego wstąpią do Koła polskiego. Wiem bardzo dobrze, że dziś, choćby chcieli, to by nie mogli; tego uczynić by im nie pozwolono.

„Mówiąc o stronnictwie ludowem, powiedziałem tylko, że miałoby było ono z pewnością najwięcej danych do zostania poważnem i mogącem być poważanem stronnictwem — gdyby jego przewodnicy nie byli — jak na to dawno zwracałem ich uwagę — siali wiatru. Zebrali oni już burzę, a z nimi kraj cały. W tej burzy dużo oni już stracili, a więcej kraj cały. Zapytany na zgromadzeniu w Jaśle, czy uważam, iż statut Koła dozwala uczciwemu posłowi „ludowemu" bez „zdrady" wstąpić do Koła i w niem pozostać — odpowiedziałem, że dozwala; dodając zresztą, że pewne zmiany możnaby łatwo przeprowadzić. e) Przeczę najkategoryczniej, bym był o przywróceniu „pośrednich wyborów do Rady państwa" jako o postulacie Koła polskiego wspominał."

Ugrzęzło! Otrzymaliśmy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! Z powodu artykułu „Ugrzęzło" zamieszczonego w nrze 196 *Gazety Narodowej* z dnia 17 b. m. Redakcya sprawozdania z Wystawy r. 1894 uprasza o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Z dzieła „Wystawa krajowa z r. 1894 i siły produkcyjne kraju" jest już wydrukowanych 92 arkuszy — z czego do wydania w najbliższym czasie gotowe są następujące zeszyty: Tom I. zeszyt 1. Wstęp: „Szkic geograficzno etnograficzny", „Ludność, gęstość zaludnienia, rozsiedlenie ludności według zajęć". Samego dzieła początek: „Historya i organizacya Wystawy" (Wstępne przygotowania, organizacya, opis placu Wystawy, kronika Wystawy). Gotowych 38 arkuszy druku, ostatnie dwa arkusze pod prasą. Tom I. zeszyt 2 „Oświata" szkoły ludowe, seminarya nauczycielskie, szkoły średnie, razem 14 arkuszy druku gotowe. Uniwersytety i szkoły fachowe w druku. Tom II. zeszyt 1. Rolnictwo. „Własność ziemska w Galicyi". Uprawa roślin. Razem 11 arkaszy druku, gotowe. Tom IV. zeszyt 1. Drogi i koleje żelazne, 8 arkuszy druku, gotowe. W ten sposób do wydanego już zeszytu 7 tomu II. „Rybactwo i Łowiectwo (19 arkuszy druku) przybędą z końcem bieżącego miesiąca dalsze trzy zeszyty obejmujące razem około 59 arkuszy druku. Zeszyt „Oświata" powinien być gotów do połowy września. Bezpośrednio po ukończeniu trzech zeszytów oddane będą do druku dalsze — już w manuskrypcie gotowe — jak: leśnictwo, przemysł mechaniczny i inne. Z poważaniem

Tadeusz Romanowicz".

Najprzód winniśmy podziękować Szanownemu Komitetowi redakcyjnemu za łaskawe wyjaśnienie sprawy w ogóle, a w szczególności za nadzieję, iż wydawnictwo tak nadzwyczajnej w naszych warunkach wagi ujrzy przecież kiedyś światło dzienne. Następnie z powodu, że termin ziszczenia się owej nadziei zawsze jest n i e o k r e ś l o n y i że potrzeba było aż ogłaszania „po gazetach", aby się o przedsięwzięciu cokolwiekbądź dowiedzieć, musimy trwać dalej w przekonaniu, iż ono przecież ugrzęzło. Możeby nakoniec nie było zbyt śmiałem życzenie, aby i ów artykuł *Gazety Narodowej* i odpowiedź na nią p. Romanowicza umieścić w tekście wydawnictwa, gdzieś tam, gdzie mowa o przemyśle księgarskim i wydawniczym w Galicyi. Byłby to dodatek bardzo dobrze ilustrujący rzutkość i sprężystość naszą na tem polu.

W losowaniu premij z fundacyi im. Wincentego Łodzia Ponińskiego, dla czeladników rzemieślniczych, na założenie własnych warsztatów, wyciągnęli: drugą premię w kwocie 695 zł. Michał Prokopowicz, czeladnik szewski, czwartą premię w wysokości 417 zł. Tadeusz Józef Stanisław Kuczyński, czeladnik krawiecki, oraz trzecią premię w wysokości 556 zł. Mikołaj Panejko, czeladnik szewski. Losowanie trwa dalej.

Dlaczego pewne kategorye czeladników w tym roku wbrew statutowi i to w ostatniej chwili od losowania wykluczone zostały, dotąd wyjaśnionem nie zostało. Pokrzywdzeni czeladnicy zamierzają solidarnie upomnieć się o swoje prawa.

Z Niedzieli. Przez ostatnie trzy dni tzw. urwanie głowy panowało na dworcach lwowskich. Kilka tysięcy Lwowian, Lwowianek i ich potomków wyjeżdżało na wieś. W mieście rankiem i wieczorem nie można było dostać dorożki, bo wszystkie długim szeregiem wiozły na kolej letników i ich lary penatesque. Tymczasowe obliczenia statystyczne wykazują, że przy sposobności pożegnań na peronie wymieniono 48.000 pocałunków, co na dorosłą głowę wypada 7 i pół sztuki a na dziecinną trzy, wylano siedmset kilkadziesiąt metrów sześciennych łez, na których schwytanie zużyto przeszło sto metrów płótna i szirtyngu na chusteczki do nosa i wreszcie powtórzono milion sześćkroćstotysięcy dwieście dwadziesta siedm razy: proszę cię, pisz prędko!

Najuroczyściej żegnał się ze Lwowem dr. Karol Lewakowski, ofiara intrygi przeciwników politycznych i rozumu politycznego mieszczan lwowskich podczas ostatnich wyborów do parlamentu. P. Lewakowski opuścił niewdzięczne miasto i wyjechał do Szwajcaryi w celu — jeszcze dotąd niezbadanym. Być może, że w celu zebrania jeszcze większego zapasu zupełnie nieposzlakowanej wolności politycznej i patryotyzmu, nieskażonego żadnymi względami na zdrowy rozum i warunki bytu. Rozpłakał się mąż ten, odbierając wczoraj adres złożony mu w hołdzie przez członków towarzystwa im. Kilińskiego, ale łzy nie przeszkodziły mu wygłosić patetycznej przemowy w żargonie łyczakowskim, którym tyle lat grzmiał z ratusza lwowskiego.

Tak tedy Lwów opustoszał i dało się to już wczoraj odczuć na spacerach. Znacznie mniej wszędzie ludzi, znacznie mniej ruchu, a zwłaszcza znacznie mniej pań, bez których słomiani wdowcy pozbijani w gromadki niepewnym krokiem błąkają się bezradni. *Saison morte* rozpoczął się oficyalnie i na urząd.

Sprawy miejskie. Prezydenta miasta; który wyjechał na sześciotygodniowy urlop, zastępywać będzie od 19.bm. pierwszy wiceprezydent p. Karol Schayer. Czynności zaś pierwszego wiceprezydenta obejmuje drugi wiceprezydent p. Michał Michalski.

Ekonomat skarbowej Dyrekcyi lwowskiej proteguje żydów poza granice ustawami dozwolone. Wczorajszej niedzieli w w gmachu skarbowym przy pl. Głowym, gdzie znajduje się Administracya podatków i inne urzędy skarbowe, dwóch żydów, jeden mały, drugi większy, lakierowało z całą semicką flegmą rozmaite drzwi wewnątrz budynku, mimo ustawy o odpoczynku niedzielnym.

O strażnika policyjnego, przynajmniej każdej niedzieli wieczór, dopraszają się mieszkańcy ul. Polnej, gdyż regularnie w każdą niedzielę toczą się na tej ulicy bójki, często niebezpieczne.

Ślub. W kościele św. Mikołaja w Krakowie odbył się ślub p. dr. Bronisława Potockiego z panną Zofią Lewicką córką śp. Filipiny i Benedykta Lewickich.

Akademia umiejętności w Krakowie. Sekretarzem komisyi na przyszłe dwulecie wybrany został ponownie dr. Jerzy hr. Mycielski, sekretarzem zaś wydawnictw dr. Adam Chmiel.

Do Rady powiatowej przemyskiej przy uzupełniającym wyborze z mniejszej własności wszedł p. dr. Drużbacki, właściciel Prałkowiec.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Kołomyi złożyli Athenstädt Władysław, Radkowski Aleksy, Blumenthal Emil, Borodajkiewicz Jarosław, Rubella Tadeusz, Chomiński Stefan, Czerkawski Mirosław, Czubaty Tarteni. Dobek Roman, Ganczarski Artur (z odzn.) Grodecki Tadeusz, Hlibowiecki Teodozy, Jasiński Jerzy, Kruszelnicki Antoni, Poracki Leon (z odzn.) Szefer Maryan, Wittemberski Mieczysław.

Stanisławowski „Związek chrześcijański" wydał już — zapowiedziany przez nas — pierwszy numer swego organu p. t. *Związek chrześcijański*. W programie swoim pisze: „Wierzymy, że zagrożony porządek społeczny ocalić, że upadek moralny i nędzę materyalną usunąć, może li tylko szczery powrót do boskich zasad religii chrześcijańskiej. Chcemy więc chrześcijańską uczciwość, chrześcijańską sprawiedliwość i chrześcijańskie miłosierdzie wszczepić w życie prywatne i publiczne, w familię i naród, w gospodarkę społeczną i ustawodawstwo". A dalej w Artykule „Brońmy się" pisze *Związek chrześcijański* „Jeżeli nie chcemy, by potomnym naszym zabrakło chleba we własnej ziemi i zmuszonymi byli emigrować lub przejść w służbę Helotów żydowskich musimy myśleć o obronie na zasadach wiary chrześcijańskiej i miłości bliźniego opartej, niedopuszczając do wypierania nas, stając dążeniom żydowskim w poprzek. Brońmy się, jeśli nie chcemy by na nas spadło przekleństwo pokoleń, żeśmy ziemię za soczewicę zaprzedali i pozbyli się godności człowieka – obywatelskości."

Równocześnie zaraz w tym pierwszym numerze rozpoczyna *Związek chrześcijański* akcyę czynną i organizuje prawną pomoc dla włościan w celu obrony praw chrześcijańskiej ludności wiejskiej.

Stanisławowscy żydzi nie przyjęli obojętnie pojawienia się tego nowego pisma. Zaledwie pojawiły się w Stanisławowie pierwsze afisze zapowiadające nowe wydawnictwo, zaraz zdzierała je „czarna ręka". Żydom wolno zakładać rozmaite „Agudas Achim", „Alianse Izraelite", ale gdy chrześcijanie organizyją się w związek, żydzi popadają w rozdrażnienie i zaciekłość. „Czy żydzi — pisze *Związek chrześcijański* — sądzą się już naprawdę panami naszej ziemi, mając nas za swych „Leibeigenen", którym nie wolno tworzyć żadnego stowarzyszenia bez współudziału żydów? Fakt ten poucza, dokąd zaszliśmy drogą ustępstw, źle zrozumianej tolerancyi, naszą dobrodusznością i brakiem przezorności. Nasi panowie żydkowie umieli z tego skorzystać wybornie i dziś sama myśl, pragnienie obrony chrześcijańskich interesów wprowadza ich w roznamiętnienie. Rychłoli czekać a i sama modlitwa w naszych kościełach wyda się im zbrodnią i prowokacyą?"

W Rzeszowie zawiązuje się stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń". Wpisało się już około 100 członków.

Z Szczerca donoszą: Zgromadzenie socyalistów, zwołane na wczoraj, niedzielę, do Ostrowa przez posła V kuryi p. Kozakiewicza nie odbyło się, ponieważ p. Przybysławski, delegowany przez starostwo lwowskie w charakterze komisarza rządowego, widział się zmuszonym je rozwiązać.

Świętokradztwa. W Tarnopolu w kościele OO. Jezuitów skradziono z ołtarza korale, w Brodach zaś w kościele farnym skradziono z ołtarza Matki Boskiej wota znacznej wartości.

W Dobromilu odbędzie się w dniach 25 bm. walny zjazd strażacki.

W Grybowie 15 letni robotnik Franciszek Mucha zabrał z magazynu kolejowego dynamitową kapslę. W domu próbował ją otworzyć, lecz kapsa eksplodowała, raniąc Muchę tak ciężko, iż tenże drugiego dnia umarł.

Zbiegli więźniowie. Z pośród więźniów, zatrudnionych przy zabudowaniu potoków górskich w Suszycy polnej, w powiecie staromiejskim, zbiegli Hotopiła Onufry i Sauczuk Iwan.

Śmierć na bicyklu. W Zakopanem Juliusz Fiszer, syn kupca krakowskiego, jadąc z Kuźnic na bicyklu, wpadł pod furę i roztrzaskał sobie czaszkę.

Samobójstwo w armii. Franciszek Kastner, porucznik piechoty, o którego zniknięciu ze Lwowa donosił raport policyjny, odebrał sobie ubiegłego tygodnia w Bielsku życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa były długi.

Przy strzelaniu do tarczy. Strzelnica wojskowa na Bile w Czerniowcach znajduje się nad Prutem w miejscu, wybranem tak niezręcznie, iż nieszczęśliwe wypadki są koniecznem tego następstwem. Przed paru dniami odbywała tam ćwiczenia w strzelaniu do tarczy obrona krajowa, a skutek był tak', że kulami zraniono ciężko dwóch włościan, pracujących w polu. Jeden otrzymał ranę w szyję, drugi w okolicę brzucha.

Hr. Wacław Kaunitz złożył mandat poselski do Rądy państwa.

Polscy studenci na technice w Charlottenburgu, o których uwięzieniu pod zarzutem agitacyj nihilistycznych niedawno donosiliśmy — zostali wszyscy na wolność wypuszczeni.

W Kissingen bawią z Galicyi: pani Jaworska z synem ze Lwowa, hr. Mostowska z Krakowa, ks. J. Pelczar, prof. uniw. z Krakowa; ks. L. Sroczyński z Jasła, ks. L. Zbyszewski z Krakowa, p. A. Rybicki ze Lwowa.

Z Warszawy piszą do *Dzien. pozn.*: Sprawa teatrów rządowych dzięki ks. Imeretyńskiemu, wchodzić zaczyna na właściwe tory i nadużycia, jakie się działy, niezawodnie znikną. Ks. Imerytyński wydelegował komisyą z jenerałem Paszkowem na czele, która od paru tygodni z niebywałą skrupulatnością rewiduje papiery, przesłuchuje personal, zasięga informacyi tutejszych znawców teatru i naturalnie wykrywa niebywsłe nadużycia. Panowie Andrejew prezes i Vaqueret wiceprezes, jak również reżyser Śliwiński, niezbyt słodkie przechodzą chwile. Obaj ci baszowie teatralni gospodarowali z pomocą reżysera teatru Małego w niemożliwy sposób, to też panowanie ich na dni liczyć można. Chodą tu wieści, że niebywałe sumy wydawano na szampana (dla podtrzymania zdrowia baletnic) i na śniadania podobno grube tysiące. Mebli scenicznych używali oni podobno we własnym domu. Komisya uznała to wprawdzie za racyonalne, lecz koszta nadużycia wpisała na ich osobisty rachunek. Jak mówią, p. Andrejew podał się do dymisyi, której jednak przed ukończeniem śledztwa nie przyjęto. Wiceprezes p. Varqueret, biurokrata znienawidzony przez wszystkich artystów, urzędników, a nawet ludzi stykających się tylko z teatrem, nie spocznie niezawodnie na laurach, zdobytych swoją „uczciwą" pracą i ciemiężeniem podwładnych.

We Fryburgu w Szwajcaryi, rektorem tamtejszego uniwersytetu wybrany został dr. Józef Kowalski.

Proces przeciwko rotmistrzowi Bojczewowi, prefektowi policyi Noweliczowi i żandarmowi Bogdanowi, rozpocznie się w Sofii 21 b. m. — Wszyscy trzej oskarżeni są o zamordowanie kochanki Bojczewa, śpiewaczki Anny Simon. Podczas śledztwa wypierał się Bojczew zarzuconej mu zbrodni. Przyznał się jedynie, iż polecił Noweliczowi usunąć Annę Simon. Natomiast Nowelicz i Bogdan przyznają się zupełnie do zbrodni i twierdzą, iż Bojczew brał w niej czynny udział. Oprócz wymienionych stawać będzie przed sądem brat Bojczewa, oskarżony o współwinę w zbrodni, spełnioną przez przywiezienie Anny Simon do Filipopolu. Prokurator postawił wniosek na karę śmierci dla trzech głównych oskarżonych.

Pożar w kopalniach nafty Czernyj Grodok — jak z Baku telegrafują — wybuchł 16. bm. i zniszczył pięć rafineryj nafty i jedno urządzenie portowe. Kilka osób zginęło w płomieniach. ośm osób ciężko pokaleczonych. Spaliły się 2 miliony pudów kreozyny. Sąsiednie rafinerye zastanowiły roboty.

Z Rzymu donoszą: Ojciec św. Leon XIII przyjmował niedawno w swej letniej siedzibie grono młodych panien, które zaprosił na kawę. Stało się to następującym sposobem: Córka hr. Ludwika Pecci, bratanka Papieża, wychowywała się w klasztorze Serca Jezusowego w Rzymie. Młodą hrabiankę zaprosił dziadek, Ojciec św., i upoważnił do zabrania z sobą kilku koleżanek. Przybyły wszystkie w towarzystwie swych przełożonych i przyjęte zostały przez Ojca św. w letniej siedzibie w ogrodach watykańskich. Po odśpiewaniu hymnu, Ojciec św. rozmawiał z uczennicami, obdarzył je srebrnemi medalami, a następnie podano im kawę i ciasta. Po wizycie panny powróciły dworskiemi karetami do domu.

Wykopaliska perskie. Na mocy konwencyi, zawartej z szachem perskim, Francya zapewniła sobie monopol poszukiwań archeologicznych w Persyi. Prowadzić je będzie Morgan, uczony, które już nie małe położył zasługi około podobnych prac w Egipcie i który oddawna cieszy się osobistą przychylnością szacha. Połowę wykopalisk Francya ma prawo nabyć i sprowadzić do swoich muzeów. Przez półrocze zimowe Morgan ze swymi pracownikami ma eksploatować bezludne dziś prawie okolice Suzy, a w ciągu skwarów letnich pzedsiębrać będzie poszukiwania w miejscowościach bardziej ku północy wysuniętych. Na kupno narzędzi 40.000 fr., a na utrzymanie roczne personelu 130.000 fr. łoży Rzeczpospolita Francuska. Morgan wyjeżdża do Persyi w sierpniu r. b.

Bicycle - meeting

Lwów d. 19 lipca.

Rodzimi nasi cykliści — i wyłącznie tylko rodzimi, poszli z sobą w zawody wczoraj na torze świeżo przerobionym. Jest on obecnie cały wyasfaltowany, podłużny, na dwóch końcach zaokrąglony i w tych miejscach też o wiele więcej pochyły niż dawny tor. Wyścigom przypatrywało się blisko dwa tysiące osób z trybuny i z za baryery od godziny 4 popołudniu do 7·20 wieczorem, a przypatrywali się z zajęciem. Dawniej walka z zagranicznymi zawodowymi cyklistami była zbyt widocznie nierówną, aby w widzach mógł się obudzić jakiś interes. Ile razy Niemiec stawał w szranki, tyle razy brał nagrody, jak sam chciał. Wczoraj sami Galicyanie biegali, więc różnice w chyżościach nie były zbyt znaczne, a wynik nie tak łatwy do przewidzenia.

Po za tem wczorajsze wyścigi nie wykazały nic nowego. Jak dawniej tak też i tego roku cykliści nasi najwyżej na 10 metrów i kawałek na sekundę zdobyć się mogą, a przeciętnie nie osięgają nawet dziesięciu, podczas gdy zagranicą kilkanaście metrów jest chyżością normalną. Dalej pokazało się wczoraj, że cywilny bicyklista ma dotąd znaczną przewagę nad wojskowym zapewne dla tego, bo w wojsku bicykl dopiero od niedawna się zaklimatyzował.

Na koniec można było wczoraj stwierdzić, że huzarzy jakkolwiek na żywym koniu zapewne są niezrównani to jednak na żelaznym rumaku ustąpić muszą przed piechotą i to przed reprezentantami lwowskiego 30 pułku.

Jeździli sami tylko lwowianie.

Dwa tysiące metrów (tor liczy metrów 400) przejechał w pierwszym biegu p. S. Komoniewski w 3 m. 39 p. bijąc J. Krupskiego, kolegę z lwowskiego klubu cyklistów, który to klub urządzał wczorajsze gonitwy, i p. K Maryańskiego „Sokoła"

Z pomiędzy trzech oficerów, którzy wzięli udział w drugim biegu najdzielniejszym okazał się p. F. Raus, Przejechał 3000 m. w 5 m. 29 s. z nonszalansyą i bardzo lekko przyszedł pierwszy do mety przed p. H. Bittnerem i J. Gensbauerem.

Ten sam p. Raus na spółkę z Tomem Bac'em w następnym biegu na tandemach na przestrzeni 5000 m. przybył trzeci. Zwyciężył w 8 m. 7 s. p. Ar. Friedrich z p. T. Gustowiczem, zostawiając drugie miejsce p. Gelpiemu i S. Strzeleckiemu.

W czwartym biegu jeździli podoficerowie dwiema partyami. Pierwszym razem wyjechało czterech huzarów i ułan.

S. Reitenbach, huzar, przejechał pierwszy 4.000 m. w 8 m. 20 s. W drugiej partyi z pomiędzy trzech podoficerów z piechoty i jednego z artyleryi tę samą co wyżej przestrzeń przejechał K. Puchalski pierwszy w m. 9 s. 27, drugi J. Huettner, trzeci Eud. Jakubowicz. Sześciu zwycięzców z tych obu biegów, a mianowicie trzech huzarów i trzech piechoty stanęło do jazdy rozstrzygającej na 2.000 m. Huzary zostali zupełnie w tyle, a na czoło niespodziewanie wysunął się p. Huettner po 3. m. 49 s. jazdy, po którym przyszedł K. Puchalski i Eud. Jakubowicz. Nagrody tu były pieniężne: 30, 20 i 10 koron.

Z sześciu uczestników następnego piątego biegu na 1000 m. p. Arnold Friedrich przejechał je w najkrótszym czasie tj. w 1 m. 35 s. Drugim był p. S. Komoniewski, trzecim p. M. Gelpi, a następnymi Wechtersbach, Raus i Gustowicz.

Ciekawym był bieg szósty z wyrównaniem na rowerach na 2.000 m. P. Ar. Friedrich stanął na mecie, S. Komoniewski na 20 metrze, Raus na 30, Gustowicz 50, Wechtersbach 80, Pawluk 100, Krupski 150. Pierwszym był w 3 m. 12 s. Komoniewski, od wczorajszego dnia niebezpieczny rywal p. Friedricha, drugim Friedrich, trzecim Krupski.

Potem przestrzeń 50 metrów najwolniej przejechał p. Gustowicz, bijąc powolnością p. Komoniewskiego i Schneidra.

O nagrodę honorową tj. garnitur na papierosy, wyznaczoną przez miłośników kołowego sportu z Kasyna narodowego, ubiegało się czterech panów. Dostał ją p. Komoniewski, który przejechał 1000 m. w 1 m. 36 s. Drugim był p. Strzelecki, trzecim p. Raus, a czwartym p. Friedrich.

Zakończył wyścigi bieg na tandemach z wyrównaniem na 3.000 m. Na mecie stanął p. Friedrich z Gustowiczem, na 60 metrze p. Raus z Tomem Bac'em, na 100 zaś p. Gelpi ze Strzeleckim. Mimo to w 3 m. 9 s. pierwszym był p. Friedrich, drugim p. Strzelecki a trzecim p. Raus.

Po raz pierwszy wczoraj pojawiło się na torze koło potrójne. Trzech „sprężystych" objechało na nim tor w zwykłem wycieczkowem tempie.

Chodzą wieści, że w bieżącym roku będą jeszcze urządzone ogólno-polskie wyścigi na kole i nakoniec międzynarodowe, ale termin ich nie jest jeszcze oznaczony.

Nagrodami były różne medale.

Ostatnie wiadomości.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebrania kołomyjskiego oddziału tow gospodarskiego, które się odbyło 16. bm., — przewodniczący kniaź Roman P u z y n a zainterpelował obecnego na zebraniu dr. Henryka W i e l o w i e y s k i e g o posła do Rady państwa, o sytuacyę polityczną.

Poseł W i e l o w i e y s k i, nie wchodząd w meritum pogłosek o ustąpieniu hr. Badeniego, ani też pogłosek co do utworzenia przyszłego gabinetu, na czele którego stanąć miałby czy to namiestnik tyrolski Merweldt, czy też obecny minister oświaty baron Gautsch, — z i m n a k r w i ą s t w i e r d z i ł, ż e g d y b y j a k i k o l w i e k g a b i n e t p r ó b o w a ł c o f n ą ć r o z p o r z ą d z e n i a j ę z y k o w e i w y s t ą p i ć p r z e c i w z a s a d o m, n a k t ó r y c h o p i e r a s i ę d z i ś p r a w i c a, t o t a k i g a b i n e t n i e z n a j d z i e a n i n a c h w i l ę p o p a r c i a u w i ę k s z o ś c i. K t o z a ś l i c z y n a t o, ż e K o ł o p o l s k i e m o g ł o b y o d s t ą p i ć o d z a s a d t a k k a t e g o r y c z n i e w y r a ż o n y c h w p r o j e k c i e a d r e s u i w f a k c i e n a s z e g o z w i ą z a n i a s i ę z e s t r o n n i c t w a m i a u t o n o m i s t y c z n e m i, t e n u b l i ż a t a k p o w a ż n e m u s t r o n n i c t w u, j a k i e m j e s t K o ł o p o l s k i e i s a m s o b i e p r z y p i s z e s k u t k i l e k k o m y ś l n y c h o b l i c z e ń.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 19 lipca.

Radcy skarbowi Sabin L a c h o w i c z i Wojciech W a w r z k o w i c z zamianowani zostali starszymi radcami w okręgu lwowskiej Dyrekcyi skarbu.

Wiedeń d. 19. lipca.

Hr. Gołuchowski wyjedzie temi dniami na trzy tygodnie do kąpiel siarczanych Vittel (w Wogezach we Francyi).

Wiedeń d. 19 lipca.

Wedle *Sonn- u. Montags-Ztg.*, uda się hr. Badeni w tym tygodniu do cesarza do Ischl i będzie na audyencyi u cesarza. Audyencya ta nie jest jednak spowodowana żadnemi aktualnemi sprawami, co wynika już z tego, że hr. Badeni w najbliższych dniach rozpoczyna urlop. Aż do powrotu z urlopu prezydenta ministrów wszystkie

sprawy wewnętrznej polityki będą spoczywały. Z tego też powodu, jak mówią w kołach parlamentarnych, wszelkie kombinacye są tylko kombinacyami. Tak samo bezpodstawne są wszelkie kombinacye, czynione z powodu ogłoszenia ostatniego rozporządzenia o gimnazyum cylejskiem.

Zresztą w kołach słoweńskich rozporządzenie to wcale nie wywarło tak niekorzystnego wrażenia, jak Niemcy przypuszczali. Słoweńcy ostatnie rozporządzenie Gautscha uważają za pierwszy krok do stabilizowania słoweńskiego gimnazyum. Uchodzi za rzecz pewną, że już teraz Słoweńcy otrzymają słoweńską szkołę weterynaryi w Cylei i słoweńskie gimnazyum w Mitterburg.

Praga d. 19. lipca.

Wskutek źle ustawionej zwrotnicy najechał wczoraj pod Francensbaden pociąg idący z Türschnitz na pociąg, który miał iść do Chebu. Siedm osób lekko rannych.

Karłowice d. 19. lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu serbskiego kongresu kościelnego, po ożywionej debacie, w której także patryarcha Brankovics brał udział, uchwalono 58 głosami przeciw 17 projekt adresu do tronu. Teraz dopiero ukazał się królewski komisarz Nikolics na posiedzeniu. Patryarcha odczytał adres, w którym dano wyraz wierności i oddania serbskiego ludu dla domu panującego. Nikolics odebrał następnie adres i wygłosił kwiecistą przemowę, zakończoną trzykrotnym okrzykiem na cześć króla.

Zagrzeb d. 19. lipca.

Wedle *Obzoru* zbliżają się rokowania pomiędzy rządem serbskim a stolicą apostolską w sprawie konkordatu do pomyślnego załatwienia. Serbia ma otrzymać katolickie biskupstwo, w którego obrębie używaną będzie liturgia staro-serbska. Katoliccy biskupi domagają się by ta liturgia wprowadzoną została także w Kroacyi.

Budapeszt d. 19 lipca.

Magyar Orszag donosi, że przed zwołaniem delegacyj ustąpi teraźniejszy minister wojny Krieghammer, a miejsce jego zajmie br. Rheinländer lub Fejervary.

Poznań d. 19 lipca.

Naczelny trybunał administracyjny orzekł wskutek zażalenia „Sokoła" polskiego w Grudziądzu przeciw naczelnemu prezydentowi Prus Zachodnich, że stowarzyszeniom polskim wolno przedkładać władzom swoje statuta także w języku polskim.

Berlin d. 19 lipca.

Nordd. Allg. Ztg. donosi z Paryża, że hr. Gołuchowski spotka się z francuskim ministrem spraw zagranicznych Hanotaux i spotkaniu temu zapowiadają co do sprawy wschodniej i pod innym także względem znaczenie polityczne.

Berlin d. 19. lipca.

Związek ziemiański ma do kanclerza i sekretarzy stanu spraw wewn. i zagran., tudzież do gabinetu pruskiego wnieść podanie, aby natychmiast zakazano importu zboża chlebowego z zagranicy, na razie na sześć miesięcy, zakaz miałby ustać natychmiast, gdyby cena zboża swojskiego do pewnej, oznaczyć się mającej miernej granicy doszła.

Gladbach d. 19. lipca.

Z wielkiemi uroczystościami odsłonięto wczoraj pomnik Wilhelma I.

Sofia d. 19 lipca.

Rosyjsko-bułgarski traktat handlowy został już podpisany.

Belgrad d. 19. lipca.

Gwałty dokonywane przez Arnautów w wilajecie Kossowo przybrały tak groźne rozmiary, iż obawiać się należy o zupełne zniszczenie elementu chrześcijańskiego w tej okolicy. Wróciwszy z pola walki z Grecyą, Arnauci dopuszczają się najokropniejszych nadużyć, a władze tureckie spokojnie na to patrzą. Wobec tego niknie zupełnie zaufanie do rządu tureckiego, a lud serbski może zażądać wmięszania się królestwa w te spory.

Rzym d. 19 lipca.

Półurzędowo przyznają już, że misya Nerrazziniego u Menelika względem regulacyi granic się nie udała. Skutkiem tego krążą alarmujące pogłoski o mobilizowaniu wojsk dla Erytrei; na razie ma tam 4000 wojska odpłynąć.

Rzym d. 19. lipca.

Centralna stacya meteorologiczna sygnalizuje, iż wczoraj zauważono w Stromboli gwałtowne trzęsienie ziemi.

Rzym d. 19. lipca.

Dziennik *Popolo Romano* donosi, że prócz oficerów włoskich także hrabia Turynu zażądał od księcia Henryka Orleańskiego satysfakcyi honorowej, gdyż sprawdził, iż szczegóły ogłoszone przezeń o oficerach włoskich, bawiących w niewoli u Menelika, były oszczercze. — Hrabia Turynu podobno chce pierwszy pojedynkować się z księciem i żadnemu nie ustąpi pierwszeństwa.

Kopenhaga d. 19 lipca.

Król belgijski odwiedził duńską parę królewską na zamku Bernstorf. Po galowym obiedzie król belgijski odjechał.

Konstantynopol d. 19 lipca.

Tureckie dzienniki publikują telegramy mahometan z Krety, proszące sułtana o przysłanie wojsk, gdyż dotąd nawet wewnątrz kordonu nie są bezpieczni.

Konstantynopol d. 19 lipca.

Naznaczona onegdaj na godzinę 9 rano konferencya wojskowych attachés europejskich z wojskowymi delegatami tureckiemi nie przyszła do skutku, gdyż ci ostatni się nie jawili.

O godz. 10 zaś miała się odbyć dziesiąta konferencya dla rokowań ugodowych. Gdy jednak ambasadorowie napróżno oczekiwali na tureckiego ministra spraw zagranicznych, który bawił w Yildiz Kiosku, udali się do pałacu ambasady austryackiej na konferencyę. Tam przybył także Tewfik basza, a następnie i wielki mistrz artyleryi Zeki basza.

Odbyła więc się konferencya, na której jednak tureccy reprezentanci mimo oświadczeń swego ministra spraw zagranicznych, starali się czynić trudności w kwestyi regulacyi granicy. Na to ambasadorowie energicznie zażądali pisemnego oświadczenia co do przyjęcia ustanowionej granicy.

Ambasadorowie z powodu wczorajszego postępowania tureckiego, a także z powodu tego, że kazano im tak długo czekać, są bardzo niezadowoleni. Mimo jednak wszelkich trudności stawianych ze strony tureckiej, mimo głosów całej tureckiej prasy, żądającej ustanowienia linii granicznej przez Peneio, ambasadorowie spodziewają się, że pokój będzie wkrótce podpisany, chociaż nie łudzą się, że wykonanie jego wytworzy znowu mnóstwo trudności.

Salonika d. 19 lipca.

Fortyfikacye wzdłuż wybrzeży zatoki Salonickiej rozszerzono w ostatnich tygodniach i po części w nowe działa zaopatrzono. Znaczne zapasy materyału wojennego idą tędy do Tessalii albo składane bywają w tutejszych magazynach. Pomiędzy mahometanami Macedonii panuje ogromne wzburzenie, mimo to do zajść poważnych nie przyszło.

Manila d. 19 lipca.

Banda powstańców została rozbitą, przywódca jej raniony. W ostatnich walkach zabito 33 powstańców.

Dział ekonomiczny.

— **Zbiory w Królestwie.** Niepokojąco brzmią wieści, nadsyłane z różnych stron Królestwa do pism warszawskich o zbiorach tegorocznych. Zbiory zapowiadają się nieszczególnie, a miejscami wprost źle... W wielu miejscowościach zniszczyły burze gradowe plony w polu prawie doszczętnie. W samej pełni żniw nastały znów niepogody, niepokojące rolnika. Zboże w kłosach pokrywa się rdzą, a w snopach zaczyna gnić, bo nie można go zwieźć do stodół.

— **Komitet Tow. gosp. gal.** wysyła komisyę w celu zakupienia bydła rozpłodowego oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór zarodowych i chlewni centralnych. Chcąc ułatwić wszystkim hodowcom, sprowadzanie takiego bydła i świń, podejmuje się Komitet zakupna tychże, i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 30 sierpnia br. (z wymieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk), a także ze zadatkiem po 200 zł. na każdą zamówioną sztukę bydła, a po 30 zł. na sztukę nierogacizny, wnieść należy. Komisya składać się będzie z członka komitetu p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna i p. inspektora Jana Zakrzewskiego oraz dobranego weterynarza.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń** d. 19. lipca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 369·62 węg. zakład kredytowy 397·—, anglobanki 162·25, lenderbanki 239·50, koleje państwowe 347·62, elbethal 259·—, akcye tytoniowe 163·50, alpiny 128·20, losy tureckie 64·60 unionbanki 299·—, ruble 127.—.

Wiedeń 19. d. lipca.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	10. lipca.	17. lipca
Renta papierowa	102·15	102·15
Austryacka renta koronowa	101·15	101·25
Renta srebrna	102·25	102·20
Renta złota	123·20	123·20
4 pro. węg. renta złota	122·80	122·60
Węg. renta koronowa	100·15	100·25
Anglobanki	159·—	161·—
Zakład kredyt.	370·—	368·25
Węg. Bank kred.	398·50	397·—
Bank związk.	258·75	258·50
Austr. węg. Bank	952·—	952·—
Unionbanku	301·—	299·—
Austr. zakład kred. ziemsk.	454·—	451·—
Länderbanki	240·—	238·50
Alpiny	116·65	126·65
Nordbany	3456·—	3430·—
Austr. kolei północno-zachod.	254·50	255·50
Kolej doliny Łaby	260·75	259·50
Kolej państw.	352·—	349·75
Kolej połud.	85·75	85·25
Marki papierowe	58·70	58·67½

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 19. lipca.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na jesień	8·68	9·13
żyto na jesień	7·02	7·35
owies na jesień	5·85	6·—
kukurudza na wrzes.-paździer.	4·49	4·72
rzepak na sierpień-wrzesień	12·40	13·05

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 lipca.

Hotel Żorża. M. Dwernicka z Zawala, A. Gorayski z Moderówki, F. Wolfarth z Kurzan, B. Wolfarth z Słobody rungurskiej, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola Wł. hr. Russocki z Pasiek, St. hr. Wiśniewski z Krystynopola, T. Sroczyński z Jasła, A. Studziński z Sołotwiny, J. Rakowski z Hermanowic. K. i St. Chłapowscy z Poznania, B. von der Lage z Berlina, J. Vladajann z Bukaresztu, J. Hohenadel z Filadelfii.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. W. R. Ottenfeld z Wiednia, M. Braff z Brodów, A. Laufer, I. Fischer i P. Reisner z Wiednia M. Sandaner z Doliny, P. Harrach z Wiednia, H. Pohl z Mandsdorf. F. Bom z Wiehuia, L. Safrin z Monasterzysk.

Nadesłane.

(Za te rubryke redakcya nie odpowiada.)

L. 2542.

OGŁOSZENIE ROZPRAWY

w celu zapewnienia dostawy chleba, owsa, siana i słomy na czas od 1. października i 1. listopada 1897 do 30. września względnie 31. grudnia 1898.

Rozprawa odbędzie się: dla okręgu	dnia	w miejscowości i w urzędzie	dla stacyi	z teraźniejszemi miejscowościami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	dziennie: chleba à 840 gramów (porcyj)	owsa po 4200	owsa po 840	siana po 3400	siana po 4500	siana po 5600	słomy na ściółkę po 1700	sieczkę po 850	co 4 miesiące: słomy do sienników (q)	W przybliżeniu roczna potrzeba włącznie 3-miesięcznego dodatku słomy na ściółkę wynosi (względnie potrzeba na 14, 15½ miesięcy): chleba po 840 gr. (porcyj)	owsa (cetnarów metrycznych)	siana	słomę na ściółkę	słomę na sieczkę	słomę na sienniki	Czas wydawania	Wadyum dla (wynosi złr. wal. austr.): chleba	owsa	siana	słomy na ściółkę i na sieczkę	słomy do sienników	Uwaga
Lwów	9. sierpnia 1897	w c. i k. urzędzie prowiantowym w Lwowie o godzinie 10 przed południem	Brzeżany		od 1. października 1897	30 września 1898	—	—	—	433	—	—	433	—	110	—	—	5374	2998	—	330	chleba i paszy co pięć dni; słomy do sienników w miesiącach styczniu, maju i wrześniu	—	—	680	160	25	*) Dostawca dla stacyi Czerniowce obejmuje obowiązek dowożenia całej potrzeby siana i słomy dla oddziałów zakwaterowanych w kawaleryjskiej kasarni Rosch tamże co dnia wydawania — mianowicie zawsze w przeciągu połowy dnia wydawania. Jeżeli w ofercie za ten dowóz żadne osobne wynagrodzenie wymienione nie będzie, takowe jako już w oferowanej cenie zawarte uważanem będzie. **) Chleb ma się w porcyach à 700 gr., względnie w bochenkach à 1400 gr. wyrabiać, cenę jednak należy na porcye à 840 gr. oferować.
			Kamionka strum.	Ruda, Sapieżanka, Łapajówka, Jagunia, Żany polskie			—	—	—	453	—	—	453	—	52	—	—	5622	3137	—	156		—	—	700	165	10	
			Krechów				—	—	—	157	—	—	157	—	18	—	—	1948	1087	—	54		—	—	250	60	5	
			Lwów				—	—	—	1751	584	95	2430	95	970	—	—	33264	15253	295	2910		—	—	4400	1100	300	
			Mosty wielkie				—	—	—	520	—	—	520	—	100	—	—	6453	3601	—	300		—	—	800	180	20	
			Rawa Ruska				—	9	—	9	—	—	9	—	50	—	136	112	62	—	150		—	40	20	5	10	
					1. listopada 1897	31. grudnia 1898	**) 171	157	4	—	—	—	—	—	—	72675	2817	—	—	—	—		200	900	—	—	—	
			Rohatyn				—	—	—	157	—	—	157	—	18	—	—	1948	1087	—	54		—	—	250	60	5	
			Żółkiew				—	—	—	838	—	—	838	—	102	—	—	10400	5803	—	306		—	—	1300	300	20	
Czerniowce	16. sierpnia 1897	Czerniowcach	Czerniowce *		1. października 1897	30. września 1898	—	—	—	635	51	—	686	—	264	—	—	8600	4700	—	792		—	—	1200	350	50	
			Nowa Zuczka				—	—	—	482	—	—	482	—	54	—	—	6000	3500	—	162		—	—	700	180	20	
			Radowce				—	7	—	7	—	—	7	—	—	—	107	87	48	—	—		—	30	15	5	—	
			Suczawa				—	7	—	7	—	—	7	—	—	—	107	87	48	—	—		—	30	15	5	—	
Stanisławów	23. sierpnia 1897	Stanisławowie	Czortków				—	—	—	361	—	—	361	—	91	—	—	4480	2500	—	273		—	—	500	180	40	
			Kołomyja				—	—	—	341	—	—	341	—	96	—	—	4231	2362	—	288		—	—	450	150	40	
			Monasterzyska				—	—	—	468	—	—	468	—	60	—	—	5808	3241	—	180		—	—	560	200	20	
			Stanisławów				—	—	—	801	306	—	1107	—	315	—	—	14966	7666	—	945		—	—	1000	400	70	
			Tłumacz				—	—	—	482	—	—	482	—	57	—	—	5982	3338	—	171		—	—	700	300	20	
							—	—	—	163	—	—	163	—	74	—	—	2023	1130	—	222		—	—	350	80	15	
			Zaleszczyki		1. listopada 1897	31. grudnia 1898	**) 619	—	—	—	—	—	—	—	—	263694	—	—	—	—	—		850	—	—	—	—	
Złoczów	2. sierpnia 1897	Złoczowie	Brody		1. października 1897	30. września 1898	—	—	—	504	—	—	50[illegible]	—	104	—	—	6254	3590	—	312		—	—	600	200	50	
			Strusów				—	—	—	155	—	—	155	—	18	—	—	192[illegible]	1073	—	54		—	—	300	100	10	
			Tarnopol				—	—	—	384	—	—	384	—	183	—	—	4766	2659	—	549		—	—	550	150	50	
			Trembowla				—	—	—	480	—	—	480	—	110	—	—	5956	3324	—	330		—	—	700	200	50	
			Złoczów				—	—	—	555	—	—	555	—	113	—	—	6888	3843	—	339		—	—	750	200	50	
							—	—	—	472	—	—	472	—	58	—	—	5858	3398	—	174		—	—	700	200	30	
			Zborów		Dnia przybycia załogi	31. grudnia 1898	**) 501	472	—	—	—	—	—	—	—	235470	9317	—	—	—	—		500	970	—	—	—	

Oprócz tych w powyższej tabeli uwidocznionych ilości i możliwej 25%-wej nadwyżki, obowiązany jest arendator także dodatek słomy na ściółkę, przypadający przez 3 miesiące dziennie po 800 gr. dla każdego konia za wynagrodzeniem w kontrakcie umówionem dostarczyć.

Na potrzebę dla wojsk będących w przemarszu należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować.

Dla obrony krajowej, słoma do sienników nie jest potrzebną.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie będą **tylko oferty pisemne** przyjmowane.

W tym celu używać należy **bezwarunkowo drukowanych** blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Kamionce strum., Nowej Zuczce, Tarnopolu i Żółkwi po cenie 4 cnt. nabyć można.

Wszyscy ubiegający sic, **z wyjątkiem tych tylko, którzy już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach kontraktowych** zostawali z przyjętego zobowiązania bez zarzutu się wywiązali, albo też komisyi prowadzającej rozprawę jako ludzie godni zaufania i uzdolnieni, osobiście są znani, obowiązani są rzetelność i sposobność do przeprowadzenia takiego przedsiębiorstwa, świadectwem stwierdzić, a mianowicie, firmy zarejestrowane świadectwem izby handlowo-przemysłowej, inni takimże przez władzę polityczną (starostwo powiatowe) wystawionem. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze urzędowej wskazanemu wojskowemu urzędowi prowiantowemu przesłano, należy wraz z ofertą przedłożyć.

Producenci (rolnicy) jeźliby dotyczącemu urzędowi prowiantowemu nie byli znani, winni wykazać się świadectwem tej sekcyi towarzystwa rolniczego, w której okręgu zamieszkują, że są istotnie producentami i że całą zaoferowaną ilość z własnej produkcyi pokryć są w stanie.

2. Oferty pisemne należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do rozprawy przeznaczonym, najpóźniej do godziny 10 przed południem komisyi tego wojskowego urzędu prowiantowego przedłożyć, w którego okręgu owa stacya się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych dzierżawy), później lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, w których zniżenie kaucji będzie żądanem, lub też w krótszym jak 14-dniowem obowiązaniem (Impegno), w końcu oferty, w których różne ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględnione nie będą. Jeżeliby w ofercie między cyframi a takową literami wyrażoną zachodziła różnica, będzie tylko ta ostatnia za miarodajną uważaną.

Oferty zbiorowe dozwolone są tylko na dostawę:

a) owsa, siana i słomy, na ściółkę, a potem słomy do sienników w stacyi Rawa ruska, Radowce i Suczawa,

b) siana i słomy we wszystkich stacyach.

Oferty na dostawę dla kilku stacyi razem są nieważne.

3. Dla rozprawy tej jest spis warunków kontraktowych dzierżawy w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów dnia 20. czerwca 1897 sporządzony, który codziennie od godziny 8—12 przedpołudniem w wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, i Złoczowie i tychże filjach w Kamionce strum., Nowej Zuczce, Tarnopolu i Żółkwi przejrzany być może.

Do dotrzymania w tym spisie zawartych warunków jest każdy oferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany, spisy warunków są za opłatą 28 ct. (z przesyłką 38 ct.) w wymienionych wojskowych urzędach i filjach do nabycia.

4. Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania dotrzymania ze strony zarządu wojskowego, w §. 862 a u. c. i w artykułach 318 i 310 a. u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty ustanowionego terminu.

5. Jeżeliby w ofercie, nie było dokładnie wyrażonem jakie maximum **dla wojsk w przemarszu będących** oferent dostarczyć się obowiązuje, będzie **maximum w punkcie A. a. IV.** artykułu warunków kontraktowych obowiązującem.

6. W art. XIII. warunków kontraktowych dzierżawy oznaczona kara konwencyonalna w wysokości 10% ustanawia się na **30%**.

7. **Zapasy rezerwowe** w mące i owsie muszą być dla wszystkich stacyj, z wyjątkiem Lwowa w ilości **3-miesięcznego** zaś w słomie na ściółkę do sienników dla wszystkich stacyj, a sianie tylko dla Lwowa, w ilości 1-miesięcznej bieżącego zapotrzebowania utrzymywane, (art. II. warunków kontraktowych.)

Połowa siana zapasowego musi być dla wszystkich stacyj w prasowanym stanie utrzymywaną.

8. Wydawanie dostaw ma się odbywać w odnośnych **stacyach bezpośrednio** uprawnionym do odbioru. Za dowóz artykułów do miejscowości konkurencyjnych należy w myśl punktu XVII. warunków kontraktowych osobno żądać wynagrodzenia.

Naładowanie i wyładowanie przy dowozie uskuteczniają żołnierze.

Jeźli wynagrodzenie za dowóz w ofercie osobno nie będzie wymienionem, takowe jako już w podanych cenach samych artykułów uwzględnione uważanem będzie.

Przy równości dwóch ofert w cenie za dowóz pierwszeństwo temu przyznanem będzie, który dostawę samych artykułów otrzymał.

Przewóz słomy do sienników do ubikacyj i zakładów wojskowych, ma arendator zawsze uskuteczniać.

9. Na słomę na ściółki, która przynajmniej w jednej czwartej słomę równą zawierać powinna, można albo jedną cenę, albo też za każdy gatunek (równa i mierzwa) oddzielnie oferować.

10. Jeżeliby przez stosunki miejscowe było wskazanem, dla wojska i skarbu wojskowego korzystnem, mogą być **przepisane terminy** poboru owsa na 10- lub 15-dniowe zmienione.

11. W stacyi Lwów w magazynach prowiantowych na Janowskiem znajdujące się magazyny wraz z ubocznemi ubikacyami, a mianowicie: 1 murowany magazyn, 2 wielkie strzechy, 1 kancelarya, 1 stajnia wraz z szopą i waga mostowa mogą być począwszy od 1. października 1897 za opłatą 3 miesięcznego czynszu najemnego w kwocie 100 zł., z zastrzeżeniem w art. XV w spisie warunków kontraktowych dzierżawy zawartych warunków, arendatorowi do użytku oddane.

Przytem ma najemca koszta utrzymania i asekuracyi — ostatnie od wartości tychże objektów tj. od kwoty 25.000 zł. — sam ponosić.

12. Wyklucza się oddawanie żołnierzy prowiantowych arendatorom do dyspozycyi.

13. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolejowej.

14. Każdy ubiegający się powinien dołączyć do swej oferty **5-cio procentowe** wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach tejże samej wartości dołączyć. **Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze, są, jeżeli objęte dostawy z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie, od składania wadyum i kaucyi uwolnieni. Tymże również przy równych cenach i jakości artykułu ofertach, przyznanem będzie pierwszeństwo.**

15. **Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.**

Lwów, dnia 20. czerwca 1897.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Wydawca i odpowiedzialny redakter Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.